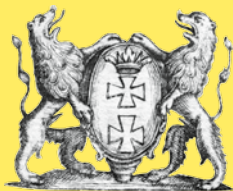


Szkuta Rewska
Mariana Mokwy



► Str. 6

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE

z **Energa**



► Str. 11

Energa

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 470 | 03.02.2017 r.

W obiektywie Macieja Kostuna

Prawdy i mity czyli chwyt



Pytanie: Czy to prawda, że Hermes wsadził Heveliuszowi palec do nosa? Jest na to dowód, są świadkowie. Eksperti potwierdzą autentyczność zdjęcia-dowodu!

Odpowiedź: I tak i nie. Zależy od punktu widzenia.

Słyszysz jak prawica z le-

wicą usiłują nawrzucać na szale rozważały swych racji, boję się o prawdę. Bo przecież prawda jest tylko jedna...ale po obu stronach. Zatem jeśli połączymy obie prawdy, wyjdzie nam prawda uśredniona, ta góralska, tischnerowska gówna prawda.

Potwierdza to moje zdjęcie. Nie było poddane zabiegom photoshopowym, jest prawdziwe, obiektywne. Ale ja, żeby je zrobić ustawiłem się z aparatem subiektywnie, tak żeby teoria stała się faktem.

Tak, Hermes wsadził Heveliuszowi palec do nosa. Jest na to dowód, są świadkowie. Eksperti potwierdzą autentyczność zdjęcia-dowodu!

MK

GAZETA SOPOCKA Karnowski! Oddaj 43 tys. złotych!

Nie wiadomo po co przyjeżdża do Gdańska skoro swoją platformę ma w Sopocie. Krzyczeć, że zabierają oświatę, kulturę i coś tam jeszcze w sprawie prokuratury, równie dobrze może przed sopockim dworcem...

Ma bowiem w partnerstwie publiczno-prywatnym dostatecznie głębokie osobiste doświadczenie, które wolne media upowszechniają obywatelom jako wzór do naśladowania. A za wolne media dałby się prezydent pokroić na manifestacji byłych i obecnych działaczy PO, partii do której wzdycha.

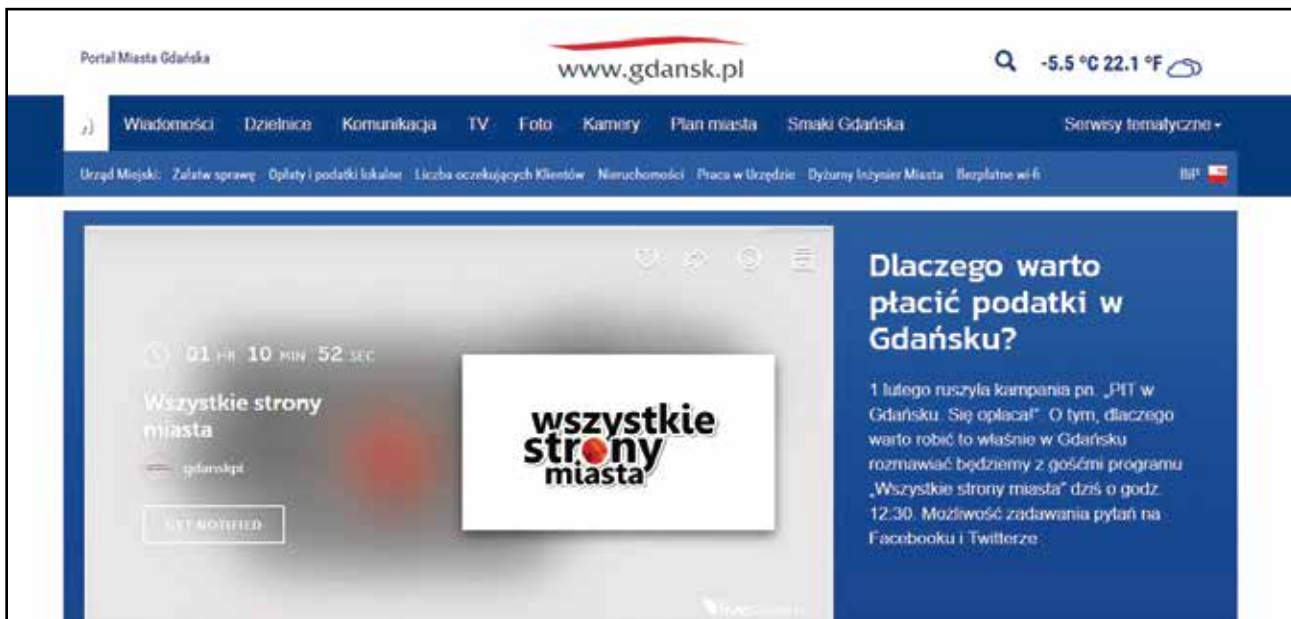
W niej taka zaradność niko go prawie nie razi. Karnowski, urzędnik miejski, wydaje zarządzenie, które obywatela Karnowskiego deleguje do pracy nadzorczej w spółce sportowej, w której jego urząd kupuje usługi reklamowe. Ten pozbawiony wdzięku nepotyzm zapewnia Karnow-

skiemu w jednym roku 43 tys. złotych dochodu. Według tego co sam zarządził z pracy w tym organie miał zdawać relacje. Obowiązek ten zbył przedstawiając sprawozdanie rady, choć z polecenia które sobie wystawił, wynika że o jego osobistą w tym gremium chodzi opowieść.

Czy na przykład grał sobie w siatkówkę, kuczał za linią, biegał po lesie, trenował w saunie, czy rugał prezesa za brak wyniku, niedobór przychodów, słabą ekspozycję Sopotu lub koszty rozjazdów?

Nie wiadomo. Wiadomo, że Karnowski powinien pieniądze te zwrócić. Pochodzą bowiem z czynu prezydentowi etycznie zabronionego. W to jednak nie wierzą w żadnym sopockim zakątku. W końcu kadencja Karnowskiego trwa już w Sopocie 27 lat...

Marek Formela



Redakcja Urząd Miasta

Urząd Miasta Gdańska dokonał eksperymentalnego i kosztownego połączenia funkcji biuletynu informacyjnego organu administracji z funkcją niezależnej prasy, której zadaniem jest kontrola (public watchdog) działań tejsze władz lokalnych. W imieniu miejskiej spółki GARG, fundatorem Gdańskiego Centrum Multimedialnego był jej prezes Alan Aleksandrowicz, który wniósł 10 tys. złotych. Za relację z obrad rady miasta na stronie portalu miejskiej propagandy urząd zapłacił 8100 zł., za kampanię o podatkach w grudniu ponad 30 tys. zł. W radzie fundacji są pracownicy urzędu i członek jego komitetu honorowego. - Jest to swego rodzaju patologia, mącenie ludziom w głowie - mówi "Gazecie Gdańskiej" prof. Antoni Kamiński.

Urząd Miasta Gdańska wydaje na swój portal 330 tys. złotych miesięcznie poprzez zależną od miejskiej spółki fundację Gdańskie Centrum Multimedialne. Sopot na swoją stronę internetową wydaje 10,5 tys. rocznie. Łódź, milionowe miasto przemysłowe - 98 złotych. W Gdańsku 11 miesięcy działania urzędowego portalu pochłonęło 3,6 mln zł, czyli rok zamknie się 4 milionami.

Gdańskie Centrum Multimedialne

Z aktu notarialnego powołania fundacji GCM wynika, że jedyne nazwisko fundatora, które figuruje w aktach to Alan Aleksandrowicz, prezes zarządu GARG. Fundatorem zaś Fundacji Gdańskie Centrum Multimedialne jest Gdańska Agencja Rozwoju Gospodarczego Sp. z o.o. (InvestGDA), a jej udział w 100 proc. należał do Miasta Gdańska

Jako, że zaufanie jest do-

bre, ale kontrola jest lepsza, członkami Rady Fundacji zostali Tomasz Nadolny szef prezydenckiej kancelarii, Zbigniew Canowiecki, biznesmen wielkiego formatu i szerokiej aktywności i Marek Szóstakowski, koordynator radców prawnych urzędu.

Kiedy w grudniu 2015 w imieniu GARG prezes Alan Aleksandrowicz "ufundował" GCM wnosząc 10 tys. zł jako fundusz założycielski mianował prezesem fundacji Helenę Chmielowiec, urzęd-

niczke o wielkim doświadczeniu i znaczący staż jako szefowa kancelarii prezydenta, wcześniej dyrektor portalu. Od wiosny 2016 r. gdy „obóz dobrej zmiany” wymienił prezesa publicznego Radia Gdańsk i ze stanowiskiem w rozgłośni pożegnał się znany dziennikarz Lech Parell, to on został prezesem, a jego zastępcą Chmielowiec. Redakcja portalu zaś została zasilona przez dziennikarzy, głównie z trójmiejskiego oddziału Gazety Wyborczej.



F(ig)raszka

Impresja

Jeszcze nadal zimno,
ciemno
Czuć jest wilgoć
nieprzyjemną
Łupie w kościach, niszczy wyż
Senność chociaż długo śpisz
Gruby płaszcz i ciepłe buty
Są potrzebne bo to luty
Krótkie dni przeciotko płyną
Trzeba się uśmiechać zimą!

Liczba

0,53 zł

tylko z każdego 100 zł podatku
PIT Gdańsk wydaje na gminny
obowiązek ochrony zdrowia

6,12 zł

tylko podatnik gdański łożący z każdego
100 zł podatku na zarządzanie
miastem i jego strukturami

30,5 tys. zł

koszt finału WOŚP (strefa
wolontariatu) w Gdańsku opłacony
przez urząd

Cytat tygodnia

- Podatnik wydał na to
muzeum najwięcej w historii
polskiego muzealnictwa - 450
milionów złotych, czyli o 90
milionów złotych więcej niż
zakładano pierwotnie (...) Dyrektor jest znany 10 lat,
zobowiązał się do otwarcia
placówki w 2014 roku. Ten
termin był wielokrotnie
przesuwany. 3 lata minęły,
a muzeum nadal nie jest
otwarte - wiceminister
**Jarosław SELLIN (PiS) o
Muzeum II Wojny Światowej.**

- Jeśli wygra Kijowski, to
będzie bardzo trudna
sytuacja. Boję się, że
wówczas KOD stanie się
niewielkim, niszowym
stowarzyszeniem, bez
większego znaczenia
politycznego - **Radomir
SZUMELDA, były
działacz PO, obecnie lider
pomorskiego KOD.**

"Rozmowy kontrolowane" -
RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Młodzi detektywi szukali skarbu w bibliotece

25-osobowa grupa młodzieży, w wieku 13-16 lat, wzięła udział w "Nocy Detektywów" zorganizowanej przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gdańsku w Bibliotece Głównej podczas której szukała ukrytego skarbu.



W niespokojnych czasach drugiej wojny światowej przymusowy robotnik, Franciszek Dworacki, ukrył w ścianie remontowanego gmachu list, który odnaleziono dopiero w roku 2005. Część treści była zniszczona, niedostępna. Dopiero niedawne badanie metodą ultrafioletową pozwoliło na odczytanie ostatnich linijek. Ku zaskoczeniu badaczy okazało się, że nie tylko list został ukryty w gmachu przy Krebsmarkt - dzisiejszym Targu Rakowym.

Słowa o złotych sztabach przykuły uwagę detektywów...

- Do udziału w "Nocy detektywów" zaprosiliśmy młodzież w wieku 12-16 lat, która miała możliwość odwiedzić bibliotekę w nietypowych godzinach, bo wieczornych, gdy zazwyczaj jest zamknięta o tej porze - powiedziała Alicja Wiczling, dział promocji literatury Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku. - Dzieciaki zostały podzielone na trzy grupy. Każda grupa

ma do rozwiązania swoje zagadki, które doprowadzą je do skarbu ukrytego w bibliotece. Podczas tropienia skarbu młodzież ma do rozwiązania szyfry, zagadki logiczne, przy których muszą pomyśleć, trochę zajęć ruchowych, przemieszczając się pomiędzy różnymi pomieszczeniami na terenie biblioteki.

Na rozwiązanie zagadki organizatorzy wyznaczyli czas pięciu godzin (18.00-23.00), ale młodzież sprawnie poradziła sobie z zagadkami i

dużo szybciej znalazła skarb.

- Była bardzo fajnie i miło - oceniła udział w "Nocy detektywów" Liwia Wesołowska, lat 13. - Zaskoczyły mnie osoby, które wzięły udział w "Nocy detektywów". Były bardzo miłe i fajne. Podobała mi się cała zabawa szukanie, rozwiązywanie zagadek. Ważne było szybko podejmowanie decyzji i logiczne myślenie.

- Bardzo mi się podobało - powiedział Borys Wiśniewski, lat 14. - Mieliliśmy dużo czasu na rozwiązywanie zagadek. Wszystko było logicznie skonstruowane. Jedna zagadka prowadziła do drugiej. Na końcu była fajna logiczna zagadka, dosyć trudna, którą dzięki współpracy udało się nam rozwiązać.

Noc detektywów poprowadzi Krzysztof Petek, autor powieści sensacyjno-przygodowych, dziennikarz, detektyw i organizator dalekich wypraw.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**

Sopockie co nieco

na pogłębianie (tak, tak) dna
morskiego w tym rejonie. To
tylko jeden z przykładów, ale
jakoś wymowny.

Nasze niewinne spotkanie

godna jest podziwu i naśladowania. Mogliby przecież swój
wolny czas poświęcać np. na
życie rodzinne czy rozwijanie
swoich prywatnych pasji, a ci

szy fragment, zrozumiałem
też, że sopocki wóldarz ma
rzeczywiście powody obawiać
się inaczej niż on myślących
o sopockiej rzeczywistości:

„Sopocki cmentarz. Jest w pofalowanym pagórkami lesie, a właściciwie co jakiś czas wdziera się coraz bardziej w las. Drzewa nie wyglądają na bardzo wiekowe, więc nie wiem, jak tu wyglądało w momencie zakładania cmentarza. Sopot jako miasto jest młodziutki, w 2001 roku przekroczył setkę. Jean Georges Haffner założył tu kąpielisko w roku 1823, gdy dolna część osady była trudno dostępna. Obecni wóldarze zajmują się głównie z rozprawianiem się z przyrodą, stawianiem sobie betonowych pomników, czyli coraz to nowych hoteli. Byle jeszcze jakiś kawałek terenu sprzedać - sprzedać, sprzedać...”

Tylko czy sopocki prezydent, mając w tej chwili absolutną większość w sopockiej radzie, w ogóle przejmując się takimi krytycznymi głosami? I czy jest w stanie choćby zrozumieć odmienny sposób widzenia? Będzie się musiał jednak z nim w końcu kiedyś pogodzić, jeśli do pojedynczego głosu Włodka dołączymy głosy innych mieszkańców. Razem można więcej!

Wojciech Fułek

Nasza
demokracja

Pod koniec stycznia zorganizowaliśmy w Sopocie noworoczne spotkanie kilku aktywnych sopockich grup obywatelskich. Nie miało ono z założenia charakteru politycznego, tylko głównie towarzysko-integracyjny. Nie unikaliśmy oczywiście przy stolikach rozmów o tym, co - dobrego i złego - dzieje się w naszym mieście, ale chyba nic w tym dziwnego. W końcu „Kocham Sopot”, „Sopociacy”, „Mieszkańcy dla Sopotu”, „In memoriam” czy „Republika Sopot” - to mieszkańcy wyjątkowo aktywni na różnych polach, a za takimi - mam wrażenie - sopocki wóldarz jakoś chyba za bardzo ostatnio nie przepada. Za dużo pytają, za dużo chcą wiedzieć, nie wszystko im się podoba i za nic mają dotychczasowe autorytety. Ale trudno np. dobrze oceniać wybitnych ponoć hydrotechników, którzy zapewniali, że sopocka marina nie będzie miała żadnego negatywnego wpływu na morski brzeg w okolicach mola. A tymczasem... tylko w tym roku okrążył milion złotych ma być przeznaczony

chyba dobrze spełniło swoją integracyjną rolę, skoro wywołało nawet oburzenie i komentarze sopockiego prezydenta. Poczuli się zagrożeni? Może i tak, skoro patrzyłem z podziwem na wiele skromnych osób, które na codzień nie afiszują się ze swoimi pomysłami, tylko po prostu je wcielają w życie. Niezrówna Basia Kühn, dzięki której przywracana jest pamięć na sopockich cmentarzach, Krzysiek Iwanow - animator kolejnych zbiorów dla potrzebujących, Małgosia Tarasiewicz - zaangażowana na wielu polach czy Ewa Rogacewicz z Sopociaków, Marysia Lepczak-Wysocka niestrudzenie walcząca o odpowiednie zapisy w sopockich planach urbanistycznych, Leszek Kierżnowski, Natalia Bereźnicka i wielu innych - to sopocianie, których społeczna i obywatelska aktywność

„dziwni ludzie” coraz częściej zabierają głos w ważnych dla mieszkańców sprawach, punktuje miejskie problemy i działać chcą (o, zgrozo!) pro publico bono.

Na spotkaniu podszedł do mnie jeden z takich „pozytywnie zakręconych sopocian”, Włodek, dla którego sprawy sopockich potoków i przyrody są grzeszczą życia. Przekazał mi grubą maszynopis swojej niedrukowanej nigdzie tekstów pt „Pisanki na marginesie”, zastrzegając, iż to żadna książka, tylko „takie tam nieistotne refleksje”. I zabrałem się za lekturę, z każdą stroną coraz bardziej podziwiając autora za lekkie pióro, słowotwórstwo, dobór lektur, filozoficzne dygresje i autorski sposób na radzenie sobie z przeciwnościami losu, polegający właśnie na przelewaniu swoich uwag na papier. A kiedy przeczytałem poniżej

✓ Zmiana na stanowisku rzecznika prezydenta Miasta Gdańska. Od 1 lutego **Antoni Pawlak** nie będzie rzecznikiem prezydenta Gdańska. Zastąpi go **Magdalena Skorupka-Kaczmarek**. Pawlak wydał 20 tomików wierszy. Był zaangażowany w działalność opozycyjną w PRL. W 2006 r. został doradcą ds. kultury przy prezydencie Gdańska, a od kwietnia 2007 rzecznikiem prasowym prezydenta Gdańska. Skorupka-Kaczmarek karierę zawodową zaczynała jako dziennikarka telewizyjna, prezenterka i reporterka piłkarska. Przez kilka ostatnich lat była rzeczniką prasową Gdańskich Inwestycji Komunalnych. Od jesieni ub. roku była specjalistką odpowiedzialną za funkcjonowanie mediów społecznościowych Miasta.

✓ Red. **Jolanta Roman-Stefanowska** z TVP 3 Gdańsk wyróżniona w tegorocznym konkursie SDP. Nagrodę przynano za reportaż o Polakach w Kazachstanie - "Powrót do Ojczyzny". Absolwentka geografii (UG) i dziennikarstwa (UW) związana z gdańskim ośrodkiem od 1989 roku. Wydaje "Panorama", jest autorką programów publicystycznych: "Co mnie gryzie", "Postawione na głowie", "Droga". Ma w dorobku ok. 200 reportaży - m.in. o biskupie C.M. Spletcie, Sz. Wiesenthalu i G. Rabsztyn. Wielokrotnie nagradzana w przeglądach twórczości ośrodków regionalnych TVP, laureatka pierwszego konkursu dziennikarskiego im. Macieja Płażyńskiego.

✓ **Bogdan Goworowski**, sprzedawca mercedesów i mazd, wcześniej także chryslerów, został wyróżniony złotą statuetką lidera polskiego biznesu. To prestiżowe wyróżnienie przyznaje co roku BCC. Założona przez B. Goworowskiego ponad dwie dekady temu firma BMG jest jednym z najważniejszych uczestników rynku samochodowego, ma swoje oddziały w Gdyni, Gdańsku i Słupsku. Pierwsze samochody marki mercedes B. Goworowski sprzedawał w dwóch pokojach, które wynajął w "Zieleniaku", a z czasem został także szefem stowarzyszenia dilerów mercedesa. Przez pewien czas prowadził z powodzeniem firmę spedycyjną. Niezły tenisista i amator nurkowania.

✓ Prof. **Jerzy Zajadło** z UG i prof. **Kazimierz Darowiecki** z PG zostali laureatami - przyznanej po raz 29 - nagrody naukowej Gdańska im. Jana Heweliusza. Ustanowiono ją w 1987 - prezydentem Gdańska był **Kazimierz Rynkowski**, przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej **Janusz Lewiński** - a po raz pierwszy wręczono rok później. Prof. J. Zajadło został wyróżniony przez kapitułę za pracę nad teorią trudnych przypadków prawa. Jest absolwentem UG, w 1983 roku obronił pracę doktorską, studiował w Berlinie na Uniwersytecie Humboldta. Był przewodniczącym radu nadzorczego w pierwszych latach funkcjonowania STU Hestia. Miewał różne przygody gospodarcze, a też artystyczne. Zagrał w "Sztosie" Olafa Lubaszenki. Z kolei prof. K. Darowiecki związany jest z PG od 1981 roku i od początku swojej pracy naukowej zajmuje się na Wydziale Chemii ochroną przed korozją. Uroczystość odbyła się w Ratuszu Głównego Miasta, a obaj laureaci, oprócz statuetek, otrzymali po 16 tys. zł. Brutto.

Demokracja fasadowa i pozorna

Z prof. Piotrem Czauderną, radnym Klubu PiS w Radzie Miasta Gdańska, koordynatorem sekcji Ochrona zdrowia w Narodowej Radzie Rozwoju rozmawia Artur S. Górski

- Mija ponad dwa lata pańskiego zasiadania w Radzie Miasta Gdańska. To wystarczający czas na diagnozę gdańskiego samorządu...

- Nie jest to zbyt budujące doświadczenie. W gruncie rzeczy niewiele można w tym gremium zrobić. Szczególnie, gdy jest się w opozycji, a strona rządząca ma absolutną większość. Generalnie możliwości oddziaływania sprowadzają się do interpelacji, prób interwencji w sprawach jednostkowych. Ci, którzy rządzą i tak mogą przegłosować wszystko, co zechcą.

- Rajcy są w roli maszynek do przegłosowania woli prezydenta?

- Tak dokładnie jest, niestety. Niepokoi mnie pozorowana demokracja, w której radni nie mają realnego wpływu, przechodzą gotowe uchwały. Klub PO na komisjach i sesjach głosuje tak, jak życzy sobie tego prezydent miasta.

- Oby choroba, nazwę ją wersją demokracji stłumionej, nie upowszechniła się w kraju za sprawą obecnego obozu rządzącego...

- I dlatego staram się by nasza sekcja Ochrony zdrowia w radzie przy prezydencie RP była platformą dialogu, pozwalającą głosić poglądy różnym interesariuszom i przedstawicielom rozmaitych środowisk, pracodawców, dyrektorów, profesorów, konsultantów krajowych, urzędnikom, by mogli wypowiedzieć swój głos. Jednak kryzys demokracji i jej fasadowość jest obecnie problemem ogólnospołecznym, zresztą przewidywał to już Samuel Huntington w roku 1975.

- Po diagnozie pora na receptę. Lider PiS Jarosław Kaczyński przypomniał postulat ograniczenia do dwóch kadencji samorządowych włodarzy, czyli wójtów, burmistrzów i prezydentów. Czy taka zmiana ma uzasadnienie?

- Byłem zwolennikiem takiego rozwiązania od lat. Jest coś szczególnie w sytuacji, w której prezydentem miasta można być właściwie dowolną liczbę kadencji. Podczas gdy prezydent RP, rektor uczelni, może sprawować swój urząd przez maksimum dwie kadencje.

- Po dwudziestu siedmiu latach samorządu pojawiają się wątpliwości, czy mamy prawdziwą demokrację, wolny wybór i rzeczywisty udział w sprawowaniu władzy. W ponad stu gminach

władzę sprawują wójtowie czy prezydenci od... sześciu kadencji.

- Sprzyja to petryfikacji różnych lokalnych układów. Nawet jeśli ktoś jest najporządniejszym człowiekiem to jednak obrasta układami wokół siebie. Nie jest to zdrowa sytuacja i powoduje tworzenie niemalże lokalnych księstw, a nawet dynastii, gdzie odchodzący prezydent miasta niejako „namaszcza” swego następcę.

- Dlatego nie na każdej sesji miejskiej rady pana widać?

- Boleję nad dużą liczbą swoich nieobecności na sesjach plenarnych i komisjach. Prawda jest jednak taka, że niewiele tam można zdziałać wbrew temu, co często powtarzają radni PO. Ponadto mam ogromną ilość obowiązków w Narodowej Radzie Rozwoju, których nie mogłem zaplanować i przewidzieć w 2014 roku, w innej politycznej rzeczywistości, gdy startowałem w wyborach. Więcej dobrego mogę zdziałać w radzie przy prezydencie, niż w gdańskiej Radzie Miasta. Staram się to godzić oraz nadrobić interpelacjami drążącymi głęboko sprawy miejskie, w opracowywaniu których jestem jednym z najbardziej aktywnych radnych, gdyż napisałem ich aż 73. A są też pacjenci. Obowiązki lekarskie i pacjenci są dla mnie najważniejsi. Tak po prostu jest.

- A'propos zdrowia i samorządu. W Gdańsku z budżetu miasta ma dofinansowany programem in vitro dla gdańszczan, po kilka tysięcy złotych na parę korzystającą z metody in vitro. W ten sposób urząd chce wejść w miejsce programu rządowego, który swego czasu wprowadziła Platforma Obywatelska. Czy miasto powinno finansować jakiś wybrany segment usług medycznych?

- Samorządy powinny, co do zasady, bardziej angażować się w ochronę zdrowia. W przypadku finansowania procedury in vitro przez budżet Gdańska mamy w mojej opinii do czynienia z akcją polityczną i inicjatywą motywowaną ideologiczną. Inicjatywa, czy też zapowiedź, finansowania in vitro przez miasto Gdańsk jest wynikiem nie tyle tego, że prezydent miasta i większość rajców doszła teraz do wniosku, iż jest to akurat potrzebne dla poprawy stanu tejże opieki, co raczej wynika z chęci by dopieć rządowi po tym, jak

po zmianie władzy ministerialny program finansowania in vitro z budżetu został wstrzymany.

- Dyskusyjna jest przy tym temacie sfera etyczna, kwestia skuteczności...

- Kwestią odrębną jest skuteczność i kosztowność tej metody oraz kwestie etyczne. Wątpliwości natury etycznej wobec tej metody rzeczy-

bywało się to w sposób transparentny i było poprzedzone szeroką dyskusją.

- Czy Narodowa Rada Rozwoju przygotowała ze swej strony odpowiednie propozycje, dotyczące np. sieci szpitali?

- Narodowa Rada Rozwoju jest ciałem doradczym i recenzującym działającym przy prezydencie RP, zajmującym się sprawami strategicznymi,

władze marszałkowskie nie planowały akurat w kontekście planów sieci szpitali. Dlatego warto byłoby teraz sprawdzić, jak skonsolidowane szpitale dają sobie radę teraz w porównaniu do stanu sprzed połączenia.

- Czy pediatria także jest w centrum zainteresowania prezydenckiej rady?

- W ramach rady odbyliśmy

podatkiem zdrowotnym, była kontrowersyjna. Przypuszczam, że w takim stopniowym wprowadzeniu systemu powszechnego zabezpieczenia zdrowotnego rolę grają sprawy finansów. Rząd chce zobaczyć jak to będzie wyglądało po stworzeniu sieci szpitali. Na razie wskazane jest podejście ostrożnościowe by sprawdzić, jak nowe regulacje będą się bilansowały. Myślę, że ministerstwo nie chce też wprowadzać zbyt wielu reform naraz. Zakładam, że ten projekt będzie stopniowo rozszerzany na usługi szpitalne.

- Bez realnego finansowania kosztownych procedur medycznych i tzw. koszyka usług powszechności dostępu do opieki zdrowotnej budżet nie udźwignie?

- Koszyk świadczeń gwarantowanych wymaga odrębnych uregulowań i ponownej wyceny świadczeń. Mamy szereg procedur niedoszacowanych. Istnieje też, moim zdaniem mniejsza, grupa świadczeń przeszacowanych. Są procedury, na które ewidentnie przynoszą stratę finansową. I nie o zarabianie w opiece zdrowotnej chodzi. Jednak trzeba pamiętać, iż przed szpitalami postawiono wymóg zbilansowania. Trzymając się języka obrotu handlowego pewne specjalności medyczne są trwale niedochodowe. Nie może być inaczej, skoro wycena świadczeń z ich zakresu jest niska. Dotyczy to chociażby chirurgii dziecięcej, interny czy pediatrii, za to wyżej wyceniane były kardiologia, neurochirurgia, neonatologia, które przynoszą zyski. W sytuacji, w których rządzi rachunek ekonomiczny, a tak było w dotychczasowym systemie, w który rządziła zasada „fee for service” szpitale chcą jedną działalność ograniczyć, a inną rozszerzać. Tymczasem w większości krajów Europy zachodniej mamy do czynienia z mieszanym finansowaniem szpitali: częściowo jest ono budżetowe, częściowo wynika z wykonanych procedur. Dlatego musi nastąpić głęboka i skoordynowana oraz zintegrowana reforma systemu opieki zdrowotnej. Ochrona zdrowia nie jest dziedziną, którą w pełni może rządzić wolny rynek. Niewątpliwie potrzeba także więcej pieniędzy w systemie, o czym na szczęście mówi się dziś już jednym głosem. Trzeba też pamiętać, że zmiany muszą oznaczać nowe obowiązki lekarzy, szczególnie w podstawowej opiece zdrowotnej, która w większym stopniu winna stać się fundamentem całego systemu. Konieczne są również pewne zmiany w podstawach pacjentów.



wiecie są. Szczególnie, jeśli przyjmiemy, a tak moim - i wielu naukowców zdaniem jest, że życie ludzkie powstaje w momencie poczęcia. Rodzi się wówczas dylemat, gdy wie się, że nadliczbowe zarodki są zamrażane lub wręcz utylizowane.

- Pary, o ile takich wątpliwości nie mają, sięgają po metodę zapłodnienia "in vitro", a samorząd powinien chyba koncentrować się na problemach, dotyczących szerszej społeczności, jak choćby zachorowalność na nowotwory i ich przyczyny?

- Należałoby, poprzez samorządy, skupić się na tym, co jest priorytetem zdrowotnym w regionie. Akurat kwestia in vitro takim priorytetem na Pomorzu nie jest. Województwo pomorskie, jako jedno z nielicznych, odznacza się od dłuższego czasu największym dodatnim tempem wzrostu liczby ludności wśród wszystkich województw. Ma dodatni przyrost naturalny. W naszym regionie rzeczywistym problemem jest zachorowalność na nowotwory. I na tym należałoby się skupić, na wykupieniu dodatkowej puli usług, przyspieszeniu diagnostyki. Niedawno uchwalona ustawa dotycząca możliwości finansowania świadczeń medycznych przez samorządy stworzyła odpowiednie możliwości. Ważne jednak, by od-

w perspektywie wieloletniej. Natomiast wszelkie kwestie dotyczące ustaw i rozporządzeń są po stronie ministra i parlamentu. My staramy się organizować dyskusje między ekspertami, stworzyć platformę wymiany poglądów, z ludźmi, którzy na dany temat mają coś do powiedzenia. I tak się dzieje. W regularnie odbywanych zeszłorocznych posiedzeniach Sekcji Ochrony Zdrowia NRR uczestniczyło ponad sto osób. Minister i jego zastępcy bywają na posiedzeniach naszej sekcji.

- A owa sieć, czy wykaz szpitali zakwalifikowanych do szpitalnego zabezpieczenia świadczeń opieki zdrowotnej, zostanie ogłoszona dla Pomorza w tym półroczu? Znajdą się w tym szpitale kliniczne?

- Sieć szpitali jest po stronie ministra zdrowia. On finalizuje ustawę, która ulegała bardzo znacznym zmianom w toku konsultacji. Liczba szpitali w sieci znacząco wzrosła w porównaniu z planami. W sieci znajdują się szpitale istotne dla zapewnienia pacjentom dostępu do świadczeń zdrowotnych na kilku poziomach, w tym instytutu i kliniki. W województwie pomorskim doszło do daleko idącej konsolidacji i komercjalizacji szpitali. W perspektywie sieci szpitali, paradoksalnie, ten trend może okazać się korzystny. Mimo, że posunięcia tego

ostatnio duże zebranie poświęcone opiece pediatrycznej. Będziemy tworzyć rekomendacje dotyczące tej sfery opieki, starając się by opieka medyczna nad dziećmi była poprawiona. Dzieci stosunkowo najmniej skorzystały na zmianach w polskim systemie ochronie zdrowia. Co gorsza, pojawiły się nawet propozycje usunięcia lekarza pediatry z podstawowej opieki zdrowotnej. Z tego na szczęście minister już się wycofał.

- Minister Radziwiłł wykonał pierwszy, dość pokrętny krok, ku powszechnej opiece zdrowotnej, a właściwie powszechnemu ubezpieczeniu zdrowotnemu. Wszyscy Polacy otrzymają w 2018 roku, gwarantowane przez Konstytucję RP, prawo do dostępu do opieki zdrowotnej. Niezależnie od tego, czy są ubezpieczeni. Kosztowny system ewidencyjny eWUŚ przestanie być wyrocznią. Warto od razu wprowadzić regulę, że wszyscy jesteśmy ubezpieczeni?

- Generalnie to krok w dobrym kierunku, ponieważ artykuł 68 Konstytucji mówi wprost o zapewnieniu obywatelom, niezależnie od ich sytuacji materialnej, równego dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych. Dlatego właśnie, w mojej opinii, kwestia ubezpieczenia zdrowotnego, które jest właściwie

Złoty portal

Mateusz Kijowski nadzarpną swoją pozycję i znaczenie KOD, gdy wyszło na jaw, że jego firma administrowała stroną KOD za, bagatela, 15 tys. zł. miesięcznie. Urząd Miasta Gdańska przebił KOD-owa bez pardonu.

Jako, że na portal gdansk.pl z miejskiej kasy urzędnicy wysuplują 330 tys. zł. miesięcznie nawet Młodzież Wszechpolska zaniepokoiła się skalą wydatków z kasy miasta.

Jako, że płatnikiem jest spółka podległa magistratowi, by nie obciążać swego budżetu działa poprzez fundację, władze miasta mają pełną kontrolę.

Jak to się ma do dostępu do informacji i funkcji kontrolnych środków przekazu? Wątpliwości nie ma naukowiec, który zajmuje się od lat przejrzystością życia publicznego i zagrożeniami dla tejże.

- Portal miejski byłby użyteczny, gdyby informował o tym, co miasto robi i dlaczego, czyli informowałby społeczność o działaniach miasta. Jeśli zaś działalnością medialną zajmują się władze miejskie jest to swego rodzaju patologia. Opłacana przez miasto instytucja, nazwijmy ją redakcją, ma dbać o public relations władz miasta. Wysoce niewłaściwe jest angażowanie dziennikarzy przez urząd.

„Gazeta Wyborcza”, zwalnia ludzi, którzy trafiają pod skrzydła urzędu. Czyli magistrat zdaje się znalazł sposób na zatrudnienie ludzi za publiczne pieniądze, wywodzących się z kręgu przychylnego ludziom rządzącym miastem. Wskazane byłoby ograniczenie swobody działalności władz w dziedzinie aktywności medialnej. Na to nakłada się dofinansowywanie poprzez rozmaite ogłoszenia, reklamy czy patronaty mediów, które dla ludzi władzy wydają się sympatyczne, przy jednoczesnym sekowaniu mediów mniej im przychylnych. Ma to znamiona ingerencji i wpływu na treść medialnego przekazu. W ten sposób ten, czy ów władarz chce wpływać na opinię publiczną, mówiąc kolokwialnie mąci ludziom w głowach – powiedział nam prof. Antoni Kamiński, kierownik Zakładu Bezpieczeństwa Międzynarodowego i Studiów Strategicznych w Instytucie Studiów Politycznych PAN, w latach 1999-2001 prezes zarządu Transparency International Polska.

4 miliony tylko nie płacz proszę...

Owe 4 miliony to niemal połowa budżetu niejednego regionalnego oddziału TVP3 i więcej niż kosztowałby dialog społeczny w Kraju. Jak to? Ano tak, że po roku działania Rady Dialogu Społecznego okazało się, że są takie Wojewódzkie Rady Dialogu Społecznego, których budżet roczny waha się od 5 do 150 tys. zł.

Jak wyliczył na ostatniej WRDS w Gdańsku w obecności Henryki Bochniarz, obec-

Redakcja Urząd Miasta

Urząd Miasta Gdańska dokonał eksperymentalnego i kosztownego połączenia funkcji biuletynu informacyjnego organu administracji z funkcją niezależnej prasy, której zadaniem jest kontrola (public watchdog) działań tejże władz lokalnych. W imieniu miejskiej spółki GARG, fundatorem Gdańskiego Centrum Multimedialnego był jej prezes Alan Aleksandrowicz, który wniósł 10 tys. złotych. Za relację z obrad rady miasta na stronie portalu miejskiej propagandy urząd zapłacił 8100 zł., za kampanię o podatkach w grudniu ponad 30 tys. zł. W radzie fundacji są pracownicy urzędu i członek jego komitetu honorowego. - Jest to swego rodzaju patologia, mącenie ludziom w głowie - mówi "Gazecie Gdańskiej" prof. Antoni Kamiński.

nie szefującej krajowej radzie Tadeusz Zdunek normalnie działanie tej platformy dialogu społecznego zapewniłby w skali kraju budżet skrojony na około 2,5 mln złotych (na ekspertyzy, delegacje, po jednym etacie na województwo).

Ale może to porównanie nie jest tak oczywiste? Przyjrzyjmy się więc wydatkom innych na kontakt internetowy samorządowej władzy z obywatelami.

Koszty utrzymania strony sopot.pl to 10,5 tys. zł brutto rocznie. 9 tys. zł kosztuje utrzymanie skrzynki podawczej i BIP, a 1,5 tys. zł to koszt zewnętrznych usług hostingowych.

Jak się okazuje w Gdyni prowadzeniem strony miejskiej zajmują się pracownicy referatu relacji z mediami, a roczne utrzymanie strony wynosi 26 tys. 565 zł. To portowe miasto ma też ambicję uruchomienia nowej strony kosztem 142 tys. zł.

Z kolei Urząd Miasta Poznania w 2016 r. wydał na rozbudowę platformy poznan.pl oraz bip.poznan.pl 130 011 złotych.

- Urząd nie ponosi kosztów utrzymania obu systemów informacyjno-usługowych. Wydane kwoty obejmują wyłącznie rozbudowę systemów o nowe elementy i usługi internetowe oraz całkowitą przebudowę Biuletynu Informacji Publicznej. Są to jedyne koszty ponoszone z tytułu funkcjonowania platformy poznan.pl oraz bip.poznan.pl. Wśród prac zrealizowanych w 2016 r. znalazły się wdrożenie nowych usług i warstw w środowisku cyfrowej mapy miasta portalu poznan.pl, opracowanie i wdrożenie nowych serwisów informacyjnych, w tym całkowita przebudowa portalu Poznański Budżet Obywatelski, rozbudowa portalu kultu-rapoznan.pl, przebudowa systemu rezerwacji wizyt on-line, rozbudowa funkcjonalności Biuletynu Informacji Publicznej, czyli rejestr umów wraz z mechanizmem pobierania danych z jednostek miejskich, rozbudowa modułu prezentacji uchwał Rady Miasta – powiedziała nam Hanna Surma, rzecznik prasowy Prezydenta Poznania i Urzędu Miasta Poznania.

Platforma poznan.pl, oprócz oficjalnego portalu miejskiego, obejmuje 20 portali (portali tematycznych) dostępnych jako osobne ser-

wisy informacyjne, a Biuletyn Informacji Publicznej (bip.poznan.pl) to platforma integrująca BIP Urzędu Miasta oraz 331 BIPów miejskich jednostek.

A jak jest w „Ziemi Obiecanej”, czyli w Łodzi?

- Nie jestem w stanie policzyć innych kosztów, gdyż pracownicy wielu biur urzędu szykują materiały na stronę w ramach swoich obowiązków jako dodatkowe zajęcie, a to jest nieprzeliczone – twierdzi Marcin Masłowski, rzecznik prasowy Prezydenta Łodzi.

Jak się dowiadujemy wy-mierny koszt na rejestrację domeny na rok... 98,40 złotych brutto.

Bo są ciekawi gdańszczanie
Nowopowołana rzecznik magistratu Magdalena Skorupka-Kaczmarek pytana przez TVP3 Gdańsk o tak znaczne koszty tłumaczy, że to jest ogromna redakcja, że są relacje wideo na żywo z obrad Rady Miasta i są prezentowani „ciekawi gdańszczanie”.

Jak się dowiadujemy za relację na żywo z sesji rady Biuro Rady Miasta zapłaciło fundacji założonej przez GARG 8 179,50 zł. Na tyle opiewa faktura ze stycznia. Biuro RMG płaci więc de facto GARG, w której pracuje jako specjalista w Biurze Zarządu GARG szefowa klubu radnych PO Aleksandra Dulkiewicz.

Radni bez rady?

- Od początku gdy powstał portal gdansk.pl z budżetem powyżej dwóch milionów złotych wiedzieliśmy, że będzie to machina propagandowa prezydenta Pawła Adamowicza i Platformy Obywatelskiej - powiedział Kazimierz Koralewski, radny PiS w Radzie Miasta Gdańska. - Być może ta działalność będzie cały czas rozwijana, bo coraz więcej dziennikarzy przechodzi do tego portalu. W związku z tym i budżet rośnie. Moim zdaniem jest to ewenement na skalę krajową. Gdy wchodzi się na stronę gdansk.pl to okazuje się, że najpierw są wiadomości, komentarze, różnego rodzaju oceny, opinie i trzeba cierpliwości żeby znaleźć strony urzędowe, co dotyczy miasta, jak załatwić sprawę w urzędzie, poszukać kontaktów, znaleźć skład rady miasta – dodaje Koralewski.

Jest oczywiście dostępny BIP, ale przez skromną wi-

trynkę. Nie ma możliwości komentowania treści artykułów.

- Kwota jaka jest wydawana na portal gdansk.pl bardzo różni się od kwot wydawanych na strony miejskie przez Sopot i Gdynię. Patrząc obiektywnie jakość tej strony jest inna. Gdansk.pl jest bardziej zbliżony do portali informacyjnych, typowo medialnych – zauważa z kolei Łukasz Hamadyk, radny PiS, który uważa, że miejski portal jest potrzebny, ale „nie w takim koszcie i nie z taką rozbudowaną redakcją”.

Gdański magistrat też nie zaniedbuje innych form aktywności, jak np. social media. Prowadzi kosztem około 101 tys. zł serwisy (Facebook, Twitter, Instagram itp.). Jest też aktywny jako reklamodawca. Koncern Agora np. za od Miasta Gdańsk zainkasował 489 419 zł w ub.r. Urząd promuje się i ogłasza też na innych portalach i w wybranych tytułach prasowych.

Prawa obywatelskie

Rzecznik Praw Obywatelskich zwrócił uwagę na konieczność wprowadzenia regulacji prawnych określających zasady wydawania biuletynów informacyjnych przez władze samorządowe.

- Jednym z zagrożeń dla korzystania z wolności słowa, a także dla prawa dostępu obywateli do informacji

publicznej jest wydawanie prasy przez samorządy lokalne, zwłaszcza na zasadach komercyjnych – napisał RPO, w którego ocenie jednostki samorządu terytorialnego nie powinny wydawać prasy, a jedynie biuletyny, które zawierają obiektywne informacje, użyteczne dla lokalnej społeczności, publikacje promujące samorząd, a także komunikaty urzędowe.

Rzecznik zwrócił się do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o wprowadzenie regulacji prawnych, które w sposób jednoznaczny określą zasady wydawania biuletynów informacyjnych przez władze samorządowe wszystkich szczebli. Zdaniem RPO działalność ta nie powinna przybierać formy zwykłego tytułu prasowego. Istnieje bowiem prawdopodobieństwo, że standardy stanowiące o prawie obywateli do rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej, nie będą realizowane.

Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawie Gayratbek Saliyev przeciwko Rosji, skarga nr 35016/03, po tym jak redaktor naczelny wybrany i opłacany przez władze lokalne, pod presją lokalnych działaczy zablokował publikację krytycznego artykułu, uznał, że struktura własno-

ściowa czasopisma, która wymaga od redaktora naczelnego utrzymywania lojalności wobec władz lokalnych, narusza swobodę wypowiedzi.

Do chwili zamknięcia tego wydania "GG" redakcja nie otrzymała od nowej rzeczniczki UM w Gdańsku, Katarzyny Skorupki-Kaczmarek, odpowiedzi na pytania dotyczące wartości usług reklamowych i PR zamawianych przez urząd. Z rejestru wydatków wynika, że w grudniu urząd zamówił w trybie zwykłym za ponad 20 tys. zł kampanię o płaceniu podatków, a miesiąc wcześniej za ponad 15 tys. zł rejestrację spotkania miejskiego.

**Artur S. Górski
Postscriptum**

Tak w Gdańsku buduje się wolne media.

Ze struktury urzędu, poza wścibstwem radnych, do spółki której kontrola zajmuje się postkomunistycznym prezes A. Kasprzak, kontrolowany w swojej spółce przez wiceprezydenta A. Bojanowskiego, przenosi się wydawanie strony miejskiej, a następnie powołuje się fundację, która robi to samo co kilka miesięcy wcześniej robiła komórka prasowa w urzędzie.

To samo, ale nie tak samo. Za pieniądze miejskie władze Gdańska ufundowały sobie instrument propagandowy. Zachwalają w nim własną działalność, marginalizują opozycję i prowadzą swój partyjny spór z rządem PiS. Radni zaś opozycji stan ten akceptują w milczeniu. Będą z tej miejskiej ambony ostrzegani do dnia wyborczego.

Tak powstają miasta z bursztynu. Granica między władzą publiczną a kontrolną rola mediów jest w nich umiejętnie zacierana. Sprzyja to betonowaniu lokalnej demokracji i... inspiruje wproawadzenie kadencyjności władz.

MF

Spotkanie Noworoczne Sopocian

Rok 2017 rozpoczęliśmy spotkaniem wszystkich urodzonych w Sopocie, mieszkających w Sopocie i kochających Sopot. Wieczór ten był kolejną już okazją do nawiązania serdeczniejszych relacji przy dźwiękach muzyki na żywo w wykonaniu zespołu Hotel Imbirowa. Taka karnawałowa atmosfera świetnie sprzyja wymianie uwag i refleksji na temat nie tylko bieżących sopockich spraw i nadaje konwersacjom lżejszy, mniej oficjalny charakter. Na spo-

tkanie noworoczne przybyli przedstawiciele kilku sopockich stowarzyszeń: Mieszkańcy dla Sopotu, Sopociacy, In Memoriam, Republika Sopot oraz Kocham Sopot. Po jesiennym Dniu Pieczonogo Ziemniaka było to kolejne integracyjne spotkanie o charakterze towarzyskim. Oczywiście rozmawiamy też bardziej poważnie w mniej zabawowej aurze. W naszych sopockich bieżących i przyszłych problemach staramy się szukać wspólnych punk-

tów, aby wypracować zbieżne stanowisko opozycji wobec obecnego kierunku rozwoju miasta.

Zabawa noworoczna było bardzo udana, uczestnicy chwalili sobie miłą, rodzinną atmosferę, oprawę muzyczną i przekąski. Warto jednocześnie zamiast dzielić – na pewno wiosną zorganizujemy kolejne spotkanie ludzi, którym leży na sercu przyszłość naszego miasta.

Grażyna Czajkowska



NOWA TOYOTA
C-HR
COMPACT HYBRID REVOLUTION

NAPĘDZANA
ZACHWYTEM



ALWAYS A
BETTER WAY



Zapraszamy na jazdy testowe do salonów w Chwaszczynie i Rumia

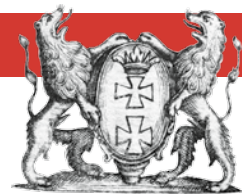
www.toyota.gdynia.pl

ul. Jana III Sobieskiego 28, 84-230 Rumia
T +58 679 49 99, F +58 679 49 98
toyota@toyota.rumia.pl

ul. Gdyńska 68, 80-209 Chwaszczyno
T +58 520 94 10, F +58 520 94 11
toyota@toyota.gdynia.pl

Zużycie paliwa i emisja CO₂ w zależności od wariantu i wersji auta od 3,6 do 6,4 l/100 km i od 82 do 146 g/km (cykl średni). Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.toyota.pl. Podane zużycie paliwa i emisja CO₂ zostały zmierzone zgodnie z wymaganiami określonymi w Rozporządzeniu UE 715/2007 z późn. zm. i aktami wykonawczymi, dla różnych wersji wyposażenia na rynek europejski. Zużycie paliwa i emisja CO₂ w konkretnym pojeździe w warunkach drogowych może różnić się od podanych wyników pomiarów. Na zużycie paliwa i emisję CO₂ wpływa sposób prowadzenia pojazdu oraz inne czynniki (takie jak warunki drogowe, natężenie ruchu, stan pojazdu, ciśnienie w oponach, zainstalowane wyposażenie, obciążenie, liczba pasażerów itp.). Szczegóły u Autoryzowanych Dealerów Toyoty.

Galeria Sztuki Gdańskiej



Szkuta Rewska Mariana Mokwy

Do prywatnych zbiorów malarstwa w Trójmieście trafiło ostatnio kilka nieznanych obrazów, nie żyjącego od roku 1987 Mariana Mokwy. Sopotkiego malarza marynisty, którego obrazy już w tej chwili stają się kolekcjonerskimi okazami i uzyskują coraz wyższe notowania.

Jeden z takich obrazów przedstawiający wyciągniętą na brzeg łódź rybacką, zatytułowany przez autora „Stary kuter” wylicytowany został na aukcji malarstwa w renomowanym Domu Aukcyjnym Henry’s w Niemczech. Widok namalowany został w roku 1934, prawdopodobnie na brzegu Zatoki Puckiej w małej kaszubskiej wsi rybackiej Rewa koło Gdyni. Przedstawia miejscowych rybaków i rzemieślników sztuki ciesielskiej remontujących skutę rewską, przypuszczalnie wybudowaną przez ich samych. Rewscy rybacy od pokoleń znani byli z dużych umiejętności budowy solidnych szkut żaglowych służących im do transportowania towarów i połowów. Posiadali całą flotyllę większych i mniejszych takich łodzi. Szkuta bez takielunku stoi na brzegu, zabezpieczona stemplami podpierającymi przed zsunięciem się do wody. Na horyzoncie, w górnym lewym rogu płótna, mającą zabudowania Kuźnicy, wsi rybackiej położonej na Półwyspie Helskim po drugiej stronie Zatoki Puckiej.

Widok zaliczyć można do malowanych przez artystę motywów samotnej łodzi, który w swej twórczości często wykorzystywali najwspanialszy polski maryniści XX wieku: Michał Gorstkin, Wywiórski, Soter Jaxa Małachowski, Marian Szyszko Bohusz, Stanisław Chlebowski, Antoni Suchanek czy Franciszek Szwoch. Artysta w swojej twórczości powracał do tego motywu, choć w tym wypadku odszedł nieco od jego głównego nurtu, ponieważ nadał obrazowi szerszy kontekst, wzbogacając go o rybaków remontujących łódź. Przedstawił postaci, czego w latach powstawania pejzażu praktycznie nie robił, poza obrazami historycznymi. Pejzaże pozbawione były jakiegokolwiek sztafażu. Indywidualny styl jego malarstwa jednak nie zmieniał się, malował nadal soczyście, z rozmachem i zachowaniem lek-

kiego posmaku romantyzmu. W tym wypadku Mokwa, oddał hołd, ciężkiej pracy cieśli i rybaków rewskich, znanych na południowym Bałtyku ze swych dużych umiejętności szkutniczych.

Dziś o tej historii już prawie nikt nie pamięta, choć znane są miejsca spoczynku tych łodzi na dnie Zatoki Puckiej, wśród nich najśłynniejszej z nich „Heleny”. Łodzie leżą na bardzo płytkich wodach i dla doświadczonych pracowników Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku, wydobyć dobrze zachowanych szkut nie stanowiłoby żadnego problemu. Jeżeli nie muzealnicy z Gdańska, to na pewno gdyńskie muzeum powinno być zainteresowane tymi eksponatami. Pytanie tylko czy odtwarzanie polskiej historii rybołówstwa morskiego stanowi ciekawy temat do jego prezentacji?

Płótno Mariana Mokwy namalowane zostało w roku 1934, a więc dla samego artysty w roku najistotniejszym w jego przedwojennej karierze, bowiem w tym czasie kończył budowę w Gdyni swojej prywatnej Galerii Morskiej. Galerii czekającej na ekspozycję 44 olbrzymich kompozycji przedstawiających historię obecności Polski nad Bałtykiem, najważniejszego cyklu malarza „Apoteoza Polski Morskiej”, tak brutalnie potraktowanego we wrześniu 1939 roku. Spalonego przez Niemców na oczach artysty, przed galerią na rogu ulicy 3 Maja i 10 Lutego. Obraz „Stary kuter”, do tej pory praktycznie szerzej nieznany, w dorobku artysty należy do rzadkości. Prezentowany był już prawdopodobnie po wojnie na trzech wystawach i jest własnością jednego z sopockich kolekcjonerów sztuki.

Marian Mokwa (1889 Malaryk. Wiela – 1987 Sopot)

Jeden z najwybitniejszych polskich malarzy marynistów. Szczególnie akwarele prezentują bardzo duże możliwości artysty oraz wysoki



Marian Mokwa, Stary Kuter, 1934, olej, płótno



Marian Mokwa, Na Motławie, ok. 1960, olej na sklejce



Marian Mokwa, Szkic do pejzażu kaszubskiego, odnaleziony na odwrocie jednego z obrazów artysty, pod zabezpieczającą tekturą, akwarela, ok. 1938

poziom artystyczny. Malował je z wielką lekkością, kolory często zawężał do błękitów i zieleni, dzięki czemu uzyskiwał wyjątkowy nastrój. Jego malarstwo charakteryzowało się niespotykaną prostotą. Pomimo realistycznego

spojrzenia na rzeczywistość, prezentował je w sposób jedyny, stworzony przez siebie, bardzo naturalny, a zarazem oryginalny i rozpoznawalny. Nie poddawał się współczesnym, co rusz zmieniającym się trendom malarskim.

Studiował w Norymberdze, Monachium i Berlinie (1906-1909?). Przez krótki okres związany był jako rysownik i korespondent z „Gazetą Grudziądzką”. Podczas 80 lat pracy twórczej odbył wiele podróży artystycznych po

świecie. Przez prawie całe swoje życie, od 1918 roku, mieszkał wraz z żoną, skrzypaczką Stefanią Łukowicz, w Sopocie. W 1920 roku rozpoczął prace nad monumentalnym cyklem historycznym „Apoteoza Polski Morskiej” złożonym z 44 obrazów. Pierwsza duża indywidualna wystawa artysty zakończona wielkim sukcesem odbyła się w 1924 roku w warszawskiej „Zachęcie”. Zaraz po tym na terenie Wolnego Miasta Gdańska, wraz z dystrybucją w Polsce, zaczął wydawać pismo artystyczno-literackie „Fale”. Od 1925 do 1927 roku ukazało się siedem numerów. Periodyk propagował problematykę morską oraz zagadnienia kultury polskiej. W tym czasie ukazała się też teka artysty z dziesięcioma litografiami. Był to czas wielkiej aktywności twórczej Mariana Mokwy oraz wielu dyskusji nad kierunkiem rozwoju sztuki. Spotkał się wówczas w Berlinie z takimi sławami malarstwa jak: Libermann, Chagall, Picasso, Kandinsky. Dla prezentacji swoich obrazów historycznych artysta wybudował w Gdyni (1934) swoją galerię, organizując jednocześnie wystawy innym polskim marynistom. Galerię otwarto podczas uroczystości obchodów Święta Morza 28 czerwca 1934 roku. Symbolicznego otwarcia dokonali wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis, komisarz rządu Franciszek Sokół i ksiądz dziekan Teodor Turzyński. Wydarzenie to miało olbrzymi wpływ na ożywienie życia kulturalnego kraju. W czasie wojny Niemcy cały cykl historyczny spalili, a pozostałe obrazy zarekwirowali. Po wojnie los z artystą obszedł się brutalnie. Uznany za zdeklarowanego realistę został wypchnięty poza nawias życia artystycznego. Jego talent jednak został zauważony przez Towarzystwo Marynistyczne Malarzy Brytyjskich. Jako jedyny Polak wystawiał w londyńskim Royal Society i Society of British Painters. Szukając swego miejsca w życiu artystycznym Mokwa zaangażował się w dokumentowanie morskiego życia gospodarczego kraju. Współpracował z armatorami morskimi: PLO, PŻM, PRO, Dal-mor. Malował porty, stocznie, statki, kutry, wybrzeża, plaże, ludzi morza oraz obrazy historyczne dotyczące morskich dziejów Polski. Pozostawił po sobie wielką spuściznę, szacowaną na około 8-9 tysięcy obrazów.

Stanisław Seyfried

MerCo HITOWE INFORMACJE!

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel./fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

OD 03.02. DO 16.02.

Kabanosy Exclusive
90 - 120g 5 rodzajów
TARCZYŃSKI
1kg 41,58
- 55,44



OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Kolbudy przyjęły trudny, ale ambitny budżet

Radni Gminy Kolbudy przyjęli budżet na rok 2017. Planowane dochody opiewają na kwotę 94,4 milionów złotych. Przewidywane wydatki to ponad 117,5 milionów złotych. 35,5 miliona złotych to nakłady Gminy Kolbudy na inwestycje.



- Wypadkową głosowania były marzenia naszych mieszkańców – zwrócił się wójt **Leszek Grombala** do radnych i sołtysów chwilę po uchwaleniu budżetu. – Jak co roku spróbowaliśmy te marzenia przełożyć na konkretne kwoty i liczby. W sumie wyszło nam 130 milionów. Takie były oczekiwania mieszkańców. Trzeba było to sprowadzić do bardzo ambitnych, ale jednocześnie bardzo realnych, cyfr.

W 2017 roku realizowanych zostanie ponad sto inwestycji. Jedną z ważniejszych, planowanych inwestycji drogowych, które mają być realizowane w bieżącym roku jest dokończenie budowy drogi łączącej Bielkówko z Pręgowem. Pierwszą część tego przedsięwzięcia zrealizowano przed dwoma laty. Sporym obciążeniem finansowym, ale jednocześnie wydatkiem niezbędnym, będzie również budowa hali sportowej w Lubiewie, której wykonawca jest właśnie wyłaniany. Znaczna część środków finansowych

zostanie przeznaczona na poprawę bezpieczeństwa, budowę chodników, dróg i innych elementów infrastruktury transportowej. Wysoką pozycję na liście wydatków zajmuje również budowa kanalizacji i wodociągów. Realizowany będzie kolejny etap budowy parku rekreacyjnego w Kolbudach. Przewidziano szereg mniejszych i większych prac na terenie istniejących obiektów sportowych.

W przyjętym przez Radę Gminy Kolbudy budżecie dochody bieżące ustalono na kwotę 83,7 miliony złotych a dochody majątkowe na 10,7 milionów złotych. Z kolei wydatki bieżące budżetu określono na poziomie 80,4 milionów złotych, natomiast majątkowe 37,1 milionów złotych. Deficyt budżetowy będzie finansowany przychodami ze sprzedaży obligacji wyemitowanych przez gminę w wysokości 17,2 milionów złotych.

TŁ

Program TVP 3 Gdańsk



PIĄTEK 03.02.2017 TVP3 Gdańsk

OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/
07:00 Pogoda
07:05 Forum Panoramy
07:20 Tede jo (b.o.)
07:30 TV Okazje - Nowa Jakość Telezakupów
OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/
17:30 TV Okazje - Nowa Jakość Telezakupów
18:00 Panorama Flesz, Pogoda
18:05 Partyzanckie historie cz.1 - Waław Nacz (od lat 12)
18:15 Czas Gdyni - magazyn (od lat 12)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Forum Panoramy
19:15 Sztuki piękne - magazyn (od lat 12)
19:45 Islet (b.o.)
20:35 Forum gospodarcze - program publicystyczny (b.o.)
20:57 Pogoda
21:00 Jazz w więzieniu (b.o.)
21:15 Forum Panoramy
21:30 Panorama, Sport, Pogoda
SOBOTA 04.02.2017 TVP3 Gdańsk
OTV 10:00 - 11:15 /01:15:00/
10:00 Pogoda
10:02 Forum Panoramy
10:15 Czas Gdyni - magazyn (od lat 12)
10:30 Wywiadówka - magazyn publicystyczny (od lat 12)
OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/
17:30 W morzach wokół Europy (b.o.)
18:00 Kontrplan - cykl reportaży (od lat 12)

18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Wywiadówka - magazyn publicystyczny (od lat 12)
19:45 Dwór Artusa. Puchar Świata we Florecie Kobiet cz.1 (b.o.)
20:30 Kadry sprzed lat: Martin Opitz (b.o.)
20:57 Pogoda
21:00 Partyzanckie historie cz.1 - Waław Nacz (od lat 12)
21:30 Panorama, Sport, Pogoda
NIEDZIELA 05.02.2017 TVP3 Gdańsk
OTV 10:00 - 11:15 /01:15:00/
10:00 W morzach wokół Europy (b.o.)
10:26 Pogoda
10:30 Słowo o Ewangelii (b.o.)
10:35 Polska Morska (od lat 12)
11:00 Partyzanckie historie cz.1 - Waław Nacz (od lat 12)
11:13 Pogoda
OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/
17:30 Śpiewamy Kaczmarskiego (od lat 12)
18:00 Droga - magazyn (b.o.)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Dwór Artusa. Puchar Świata we Florecie Kobiet cz.2 (b.o.)
19:45 Czas Gdyni - magazyn (od lat 12)
20:00 Kadry sprzed lat: Kuchnia Starogdańska (b.o.)
20:20 Kadry sprzed lat: Pałac dla Gdańska (b.o.)
20:40 Kadry sprzed lat: Daniel Fahrenheit (b.o.)

21:00 Cały ten sport - magazyn (b.o.) - na żywo
21:30 Panorama, Sport, Pogoda
PONIEDZIAŁEK 06.02.2017 TVP3 Gdańsk
OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/
07:00 Pogoda
07:05 Cały ten sport - magazyn (b.o.)
07:30 TV Okazje - Nowa

03.02 piątek 18:05 Partyzanckie historie

Cykl spotkań i rozmów z partyzantami Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych i Gryfa Pomorskiego. Przez okres komunizmu ich dzieje i czyny były skrywane. Ostatni żyjący żołnierze antyniemieckiego i antysowieckiego podziemia dopiero dziś opowiadają o swojej walce.

Jakość Telezakupów
OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/
17:30 TV Okazje - Nowa Jakość Telezakupów
18:00 Panorama Flesz, ogoda
18:05 Kadry sprzed lat: Gryps (od lat 12)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Forum Panoramy
19:15 Droga - magazyn (b.o.)
19:45 Kontrplan - reportaż (od lat 12)
20:00 Kadry sprzed lat: Aktor ostatniego planu (b.o.)
20:40 Pogoda
20:45 Kadry sprzed lat: O Polaku który krzywą wieżę prostował (od lat 12)
21:15 Forum Panoramy
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

WTOREK 07.02.2017 TVP3 Gdańsk

OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/
07:00 Pogoda
07:05 Forum Panoramy
07:20 Uroczysko - magazyn (od lat 12)
07:30 TV Okazje - Nowa Jakość Telezakupów
OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/
18:00 Panorama Flesz,

Pogoda
18:05 Kontrplan - reportaż (od lat 12)
18:15 Motorsport i okolice - magazyn (b.o.)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Forum Panoramy
19:15 Kadry sprzed lat: Bim Bom (od lat 12)
19:45 Koncert w Cerkwi (b.o.)
20:00 Kadry sprzed lat - magazyn
20:30 Droga - magazyn (b.o.)
20:52 Pogoda
20:55 Kadry sprzed lat: Daniel Chodowiecki (od lat 12)
21:15 Forum Panoramy
21:30 Panorama, Sport, Pogoda
ŚRODA 08.02.2017 TVP3 Gdańsk

OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/
07:00 Pogoda
07:05 Forum Panoramy
07:20 Reportaż TVP Gdańsk: Czarna śmierć w Gdańsku (od lat 7)
07:30 TV Okazje - Nowa Jakość Telezakupów
OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/
17:30 TV Okazje - Nowa Jakość Telezakupów
18:00 Panorama Flesz, Pogoda
18:05 Forum gospodarcze - program publicystyczny (b.o.)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Forum Panoramy
19:15 Reportaż TVP Gdańsk: ORP Batory (od lat 7)
19:30 Motorsport i okolice - magazyn (b.o.)
19:45 Kadry sprzed lat: Ze wzgórz nad miastem (od lat 7)
20:30 Kadry sprzed lat: Portret z komentarzem. Tomas Tranströmer (od lat 12)
21:05 Pogoda
21:10 Kadry sprzed lat: Zbyszek (od lat 12)
21:15 Forum Panoramy
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

CZWARTEK 09.02.2017 TVP3 Gdańsk
OTV 07:00 - 08:00 /01:00:00/
07:00 Pogoda
07:05 Forum Panoramy
07:20 Motorsport i okolice - magazyn (b.o.)
07:30 TV Okazje - Nowa Jakość Telezakupów
OTV 17:30 - 21:59 /04:29:00/
17:30 TV Okazje - Nowa

Jakość Telezakupów
18:00 Panorama Flesz, Pogoda
18:05 Sztuki piękne - magazyn (od lat 12)
18:30 Panorama, Sport, Pogoda
19:00 Forum Panoramy
19:15 Forum gospodarcze - program publicystyczny (b.o.)
19:40 Centrum Kultury i Sztuki Tczew
19:45 Kontrplan - reportaż (od lat 12)
20:00 Kadry sprzed lat
20:30 Adwokaci w sztuce - reportaż (od lat 12)
20:57 Pogoda
21:00 Reportaż TVP Gdańsk: Skarby Biblioteki PAN (od lat 7)
21:15 Forum Panoramy
21:30 Panorama, Sport, Pogoda

GOTÓWKA OD RĘKI
DLA KAŻDEGO OD 10 ZŁ W GÓRĘ

MASZ SAMOCHÓD, MASZ FIRMĘ, JESTEŚ ROLNIKIEM

DOSTAJESZ U NAS GOTÓWKĘ
EMERYCI RENCISCI MILE WIDZIANI

SKUPIEMY ZŁOTO, SREBRO, MONETY, MASZ NIERUCHOMOŚĆ, MASZ GOTÓWKĘ

TUNEL DWORCA PKS GDAŃSK
TEL. 510 111 300
OTWARTE PN. - PT. 8-16



Graj w kolory z Multi Multi

NAGRODY DO WYBORU, DO KOLORU!



4 × nowy **Citroën C3**



6 × **iPhone 7** w kolorowym etui



10 × **iPad mini 4** w kolorowym etui



265 × **iPod shuffle**

- Zagraj w **Multi Multi** za min. 2,5 zł.
- Odbierz kupon **Multi Multi** z kodem Loterii.
- Sprawdź kod ze swojego kuponu Loterii na materiałach w kolekturach lub na www.multimulti.pl i od razu dowiedz się, czy wygrałeś!
- Jeśli odnalazłeś swój kod, skontaktuj się z infolinią Loterii pod nr 22 549 30 00.
- Masz na to czas do 17 lutego 2017 r.

Pamiętaj, zachowaj kupon Loterii z kodem!
Okres sprzedaży promocyjnej trwa od **od 16 stycznia** do wyczerpania puli kodów,
nie dłużej niż **do 12 lutego 2017 r.**

Graj w punktach



Do biblioteczki kibica - "Piłka na polskim Pomorzu 1920-1939"

W Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku odbyła się prezentacja książki "Piłka na polskim Pomorzu 1920-1939" autorstwa Piotra Chomickiego (Gdynia), Leszka Śledziony (Mielec) i nieobecnego na promocji Edwina Kowszewicza (Sztum).

"Piłka na polskim Pomorzu 1920-1939" to kolejna publikacja w cyklu "Historia Sportu", przygotowywanym przez Piotra Chomickiego i Leszka Śledzionę. To piąta książka przybliżająca historię polskiej piłki nożnej do 1939 roku, historię mało znaną. Dla kibiców piłki nożnej to lektura obowiązkowa.

- W 2013 roku postanowiliśmy napisać książkę o rozgrywkach piłkarskich w Łodzi - przypominał początki cyklu "Historia sportu" **Leszek Śledziony**. - Mielśmy ambicję napisać coś odkrywczego. W półtorej roku napisaliśmy tę książkę. Potem przyszły kolejne. "Historia sportu" to nie tylko piłka nożna, chociaż na niej najbardziej będziemy się skupiać. Wierzę, że powstaną książki o innych dyscyplinach. Plany mamy szerokie. Zamierzamy prezentować rozgrywek piłkarskich w II Rzeczypospolitej. Pierwszą pozycją będzie "Rocznik piłkarskich 1922. Polska-Europa-Swiat". W planach są również książki o rozgrywkach piłkarskich w całej Polsce, we wszystkich okręgach, pokazujących niższe klasy rozgrywkowe.

"Piłka na polskim Pomorzu 1920-1939" to historia futbolu na Pomorzu, z wyłączeniem Wolnego Miasta Gdańska, w okresie międzywojennym. Dzięki książce napisanej wspólnie przez Piotra Chomickiego, Leszka Śledzionę i Edwina Kowszewicza można się dowiedzieć m.in. o bezkonkurencyjnej na Pomorzu w latach dwudziestych drużynie TKS-u Toruń, zespole gro-



Piotr Chomicki (z lewej) z przygotowywaną do druku książką "Rozgrywki piłkarskie na Pomorzu do roku 1920" i Leszek Śledziony z "Piłka na polskim Pomorzu 1920-1939"

nym dla najlepszych, zdolnym pokonać każdą ówczesną polską drużynę; poznać największe gwiazdy pomorskiej piłki okresu międzywojennego, piłkarskie stosunki polsko-niemieckie, jakie związki istniały między polskimi i niemieckimi organizacjami piłkarskimi; dowiedzieć się o wspólnej reprezentacji Pomorza z Wolnym Miastem Gdańskiem i o jednej z pomorskich drużyn, która była piłkarskim mistrzem Polski. Książka zawiera wyniki spotkań, składy drużyn, archiwalne zdjęcia, wszystko z udokumentowaniem źródła pochodzenia.

- Ta książka to realizacja moich marzeń - przyznał **Piotr Chomicki**. - Mógłbym o niej bardzo długo i namiętnie opowiadać. Zanim powstała seria "Historia sportu" zrodziła się u mnie idea

napisania cyklu książek obejmujących całą historię tego co działo się Wybrzeżu w piłce nożnej. Może niefortunnie zacząłem od roku 1945 i ukazała się książka, która obejmowała lata 1945-1960, później druga kolejne lata. W pewnym momencie jak zdobywałem coraz więcej materiałów, zdobywałem coraz więcej informacji, zorientowałem się, że pozostawienie tego okresu do 1945 roku bez żadnej pracy, bez zainteresowania jest niemożliwe. W miarę rozwijania swoich zainteresowań, rozwijania swoich zbiorów coraz bardziej interesowały mnie lata międzywojenne. Książki o Pomorzu, o Wybrzeżu w naszym cyklu zawsze będą zajmowały specjalną pozycję, bo od nich zaczęła się cała idea, a poza tym jestem mieszkańcem tego regionu i on interesuje mnie najbardziej. Nas najbardziej interesuje to co interesuje kibica czyli wynik, jakiś szczegół związany z przebiegiem meczu, dramaturgia sportu. I o tym głównie piszemy w książkach naszego cyklu. Natomiast ta książka jest napisana tak, aby objąć całość dziejów piłkarskich okresu międzywojennego na Pomorzu. Jest w niej nie tylko o rozgrywkach, a nawet jest o rozgrywkach stosunkowo niewiele. Dużo miejsca jest poświęcone ludziom - działaczom, sędziom, trenerom, jest cały rozdział poświęcony zawodnikom.

"Piłka na polskim Pomorzu 1920-1939" to pierwsza publikacja o pomorskim futbolu przed 1939 rokiem. Kolejną pozycją dotyczącą Pomorza, która powinna trafić do sprzedaży na początku przyszłego roku będą "Rozgrywki piłkarskie na Pomorzu do 1920 roku". Podczas promocji w Muzeum Poczty Polskiej można było zobaczyć wstępną wersję tej książki. W planach są kolejne pozycje poświęcone futbolowi w Wolnym Mieście Gdańsku, drużynom pomorskim.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

W środę Lechia zmierzyła się przy Traugutta z liderem I ligi, Chojniczanką. W składzie zabrakło trenujących indywidualnie Bartłomieja Pawłowskiego oraz Simeona Sławczewa. Ponadto nie zagrał Sławomir Peszko, narzekający na drobny uraz oraz Vanja Milinković-Savić, który dopiero co wrócił z Turynu. W Torinie przeszedł testy medyczne i podpisał umowę z włoskim klubem, która będzie obowiązywać od 1 lipca. To oznacza, że biało-zieloni tracą ogromny talent. Serb był chimeryczny, ale zdecydowanie więcej było tych dobrych momentów. Na szczęście w klubie mają wystarczająco dużo czasu, aby znaleźć następcę młodego golkipera.

W meczu z zespołem z Chojnic Lechia mogła się podobać. Zwłaszcza w pierwszej połowie, kiedy była duża wymiennosc pozycji, biskowska inteligencja, sporo

Lechia w dobrej formie przed ligą

W gdańskiej drużynie są powody do optymizmu. W okresie przygotowawczym wygrywają wszystko jak leci. Trener Piotr Nowak wciąż ma jednak zastrzeżenia w pewnych kwestiach i chce je rozwiązać jak najszybciej. Nie zatrzymuje się także karuzela transferowa.

efekownych i efektywnych zagrań. Dobrze wyglądali Wolski, Flavio i powracający nad morze Borysiuk. Niestety, w drugiej połowie już nie było tak dobrze. Druga jedenastka była zbyt nonszalancka i roztrzępana w swojej grze. Prowadząc 3:0 – po trafieniach Flavio, Wolskiego i Wiśniewskiego – dali Chojniczance złapać oddech i stracić dwie bramki. Zwycięstwo na pewno cieszy, ale Piotr Nowak nie krył złości po spotkaniu. Nie dość, że jego piłkarze mogli strzelić kilka bramek więcej, to jeszcze odpuścili rywala i wprowadzili niepotrzebną nerwowość. - Nie można tak grać – pieklił

się po meczu Nowak. - Nie jestem zadowolony z drugiej części meczu. Trzeba wyeliminować te błędy – dodał. I trudno mu się dziwić. W końcu zmiennicy powinni utrzymywać jakość gry.

Dobrych wyników w okresie przygotowawczym mogą napawać optymizmem przed wiosną. Jednak nie można zapominać o ruchach transferowych Lechii. Dla przypomnienia – z wypożyczenia powrócił Michał Mak, pojawił się Ariel Borysiuk, który pokazał, że będzie bardzo mocnym wzmocnieniem środkowej linii. Jeszcze wiosną między słupkami spędzi Vanja, ale latem odejdzie do

Włoch. Trzeba przyznać, że gdański klub całkiem nieźle rozwiązał kwestie finansowe, gwarantując sobie nie tylko pieniądze z transferu, ale także procent (nie wiadomo konkretnie jaki) od następnej zmiany klubu przez Serba.

Podobno coraz bliżej zespołu jest także Gino van Kessel. Holender, reprezentant Curacao i były król strzelców ligi słowackiej. Ostatnio występował w Slavii Praga, jednak mimo dobrego początku, nagle przestał mieścić się w składzie. Zawodnik uniwersalny. Może grać na skrzydle i w ataku. I na pewno skuteczny. Ktoś taki przydałby się w Gdańsku.

Nie oszukujmy się, nawet jeśli nie jest to topowy poziom holenderski, w Polsce powinien brylować. Nie wiadomo jednak jak cała sprawa się zakończy, bo Kessel nie jest zawodnikiem tanim. W grę wchodzi wypożyczenie z prawem pierwokupu, ale już kontrakt samego zawodnika może okazać się zbyt wysoki na biało-zieloną kieszę. Na dniach zapewne będziemy wszystko w tej kwestii wiedzieć.

Kibiców jednak najbardziej zastanawia przypadek Milosa Krasica. Mózg Lechii gra, trenuje i cały czas przebywa w Gdańsku, ale chyba czas najwyższy, aby przedłużyć

z nim kontrakt na kolejny sezon. Były zawodnik Juventusu dobrze czuje się w Gdańsku i sam wielokrotnie mówił, że nie ma zamiaru się stąd ruszać. Podobno negocjacje są w toku, ale konkretnie na razie brak. Na pewno dla prezesa Mandziary i reszty zarządzających klubem zatrzymanie Krasica powinno być priorytetem.

Pozostając jeszcze w pionie administracyjnym, warto powiedzieć, że nowym dyrektorem sportowym Lechii został Janusz Melaniuk. Wychowanek klubu, były zawodnik, od lat związany z klubem od strony biurowej.

Piłkarze zaś mają przed sobą ostatnie dni mikrocyklu, który zakończy się inauguracją wiosny na Stadionie Energa 12 lutego o godz. 18, kiedy to podejmą Jagiellonię Białystok.

Patryk Gochńiewski

Wysokie wygrane hokeistek Stoczniońca na koniec rundy zasadniczej

Wysokie wygrane hokeistek Stoczniońca na koniec rundy zasadniczej

31 bramek padło w dwumeczu

Stoczniońca z Kozienicami Poznań

w ostatniej serii gier rundy zasadniczej

Polskiej Ligi Hokeja Kobiet. W hali

Olivia podopieczne trenera Henryka

Zabrockiego wygrały w sobotę 13:1 (5:0,

4:0, 4:1), a w niedzielę zwyciężyły 13:4

(1:0, 4:2, 8:2).

Sobotni mecz zaczął się od wygrania pierwszego rzutu krążka przez poznanianki i ataku na gdańską bramkę.

Podopieczne trenera Zabrockiego szybko przejęły inicjatywę i już po 83 sekundach było 1:0. Wydawało się, że

kolejne bramki są kwestią czasu. Tymczasem biało-niebieskie mimo przeważały, ale przez długi okres czasu nie potrafiły trafić do poznańskiej bramki. Udało się w drugiej części pierwszej tercji. Krążek czterokrotnie lądował w bramce Kozic. Po 20 minutach było 5:0 co i tak było niskim wynikiem patrząc na przebieg gry. Jeszcze większą przewagę gdańszczanki miały w drugiej tercji. W 51 minucie Siejka wykończyła kontrę gdy gdańszczanki grały w osłabieniu. Kilkadziesiąt sekund później zaskoczenie. Poznanianki grając w prze-

wadze wygrały wznowienie w gdańskiej tercji i wykonyjąc moment zagapienia podopiecznych trenera Zabrockiego zdobyły bramkę, co wywołało w ich obozie olbrzymią radość.

W niedzielę gdańszczanki ponownie od początku przez większą część przebywały w tercji rywalek, ale przez długi czas bez efektu. W 11 minucie krążek pod niebieską linią w gdańskiej tercji przejęły Onyshchenko i w sytuacji sam na sam pokonała bramkarkę Kozic. Mimo wielu okazji do końca tercji gdańszczanki nie zdołały

podwyższyć prowadzenia. W 23 minucie padł gol na 2:0, ale w 25 minucie gdańszczanki grając w przewadze źle rozegrały krążek w tercji gości. Gumę przejęła Emilia Specjał i w sytuacji sam na sam pokonała Agatę Kosińską. Przed końcem drugich 20 minut biało-niebieskie podwyższyły wynik na 6:2. Festiwal bramkowy kibice zobaczyli w trzeciej tercji. Najpierw trzy razy trafiły gdańszczanki. W 51 minucie tak jak w sobotę podopieczne trenera Zabrockiego dały się zaskoczyć grając w osłabieniu. Poznanianki potrze-

bowwały zaledwie 5 sekund aby wykorzystać osłabienie Stoczniońca. Na tym popisy strzeleckie się nie skończyły. Kolejne trzy trafienia były dziełem biało-niebieskich. Walczono do ostatniej sekundy. Na 16 sekund przed końcową syreną czwartą bramkę zdobyły poznanianki, a sekundę przed końcem meczu wynik ustaliła Katarzyna Bodus.

Tomasz Łunkiewicz



Sport w szkole

z Energą

To były aktywne ferie z GOKF

1803 dzieci i młodzieży skorzystało z feryjnych zajęć zorganizowanych przez Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej.

W okresie ferii zimowych Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej zorganizował dla dzieci i młodzieży pozostającej w Trójmieście wiele atrakcyjnych zajęć.

GOKF przygotował nieodpłatne, otwarte zajęcia: na pływalni – gry i zabawy doskonalące umiejętności pły-

wackie, zajęcia rekreacyjne z elementami LA, gry i zabawy sportowo-rekreacyjne, piłkę siatkową, zajęcia plastyczne i rękodzieła, zajęcia z gimnastyki i akrobatyki, zajęcia muzealne, wycieczki turystyczne po Gdańsku, które były prowadzone w 9 dzielnicach Gdańska.

Największym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia na pływalni przeprowadzone na dwóch pływalniach: w Zespole Szkół Energetycznych -Gdańsk Letnica i Szkole Podstawowej nr 42 - Gdańsk Suchanino. Uczestnicy podczas gier i zabaw oswajali się z wodą i doskonalili swoje umiejętności pływackie.

W ZKPiG nr 6 - Orunia podopieczni brali udział w zajęciach z gimnastyki i akrobatyki sportowej, gdzie

uczyli się i doskonalili swoje umiejętności. Podczas zajęć rekreacyjno-sportowych z elementami piłki siatkowej dzieci uczyły się i doskonalili umiejętności prawidłowego wykonywania ćwiczeń. Poznawały przepisy gier rekreacyjnych i sportowych.

Zajęcia rekreacyjno-sportowe z elementami lekkiej atletyki także cieszyły się dużą popularnością. Zajęcia odbywały się w trzech placówkach: Szkole Podstawowej nr

80 - Przymorze, Gimnazjum 25 - Wrzeszcz i w Gdańskim Ośrodku Kultury Fizycznej. Celem zajęć było pokazanie sposobu na zdrowy styl życia, jak przyjemnie i zdrowo można spędzać czas wolny, jak przyjemne może być uprawianie sportu, rekreacji oraz wszelkiej aktywności ruchowej.

Uczestnicy zajęć feryjnych brali udział w różnorodnych wycieczkach krajoznawczych i turystycznych po Gdańsku:

Gra miejska „Z legendą przez Gdańsk”, zajęcia muzealne w Domu Uphagena. Podczas zajęć plastycznych uczestnicy poznawali różne techniki wykonywania prac plastycznych (scrapbooking, nauka cieniowania).

Z bezpłatnej oferty feryjnej Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej skorzystało 1803 dzieci i młodzieży.

źródło GOKF
fot. GOKF



Uczniowie SP 20 mistrzami w dwa ognie

W Szkole Podstawowej nr 85 odbył się finał Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w 2 Ogniach Usportowionych chłopców. Tytuł mistrzów Gdańska zdobyli uczniowie SP 20.

Do finałowej rozgrywki przystąpiły cztery najlepsze drużyny wyłonione we wcześniejszych eliminacjach. Tak więc na starcie stanęli zawodnicy następujących szkół: SP-20, SP-79, SP POZYTYWNA i gospodarz zawodów SP-85.

Najpierw rozegrano mecze półfinałowe, do dwóch wygranych, w których SP-79

wygrało z gospodarzami, a SP-20 ograło SP POZYTYWNA. Emocji nie brakowało ponieważ żadna z drużyn nie odpuszczała i dopiero 3 pojedynki decydował o zwycięstwie. Następnie przegrane drużyny rozegrały pomiędzy sobą mecz o trzecie miejsce. Gospodarze nie dali szans przeciwnikom z SP POZY-

TYWNA. Na koniec SP-20 i SP-79 stanęły naprzeciwko siebie do walki o złoto. Obie szkoły dawały z siebie wszystko co spowodowało, że po dwóch pojedynkach wciąż był remis. W decydującym 3 pojedynku lepsza okazała się drużyna SP-20 i to ona zabrała do domu złoto. Wszystkie drużyny otrzymały z rąk przedstawiciela Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej puchary i medale oraz pamiątkowe dyplomy.

źródło GOKF
fot. Wojciech Czubaszek



Partner wydania



Jeżeli jesteś
OSOBAŃ NIEPEŁNOSPRAWNA,
SZUKASZ
STAŁEGO ZATRUDNIENIA
ORAZ
STABILNEJ PRACY
zadzwoń
pod nr. tel. (58) 554-39-76
lub napisz pod adres
kadry_security@wp.pl
Kontakt w godz 8.00 - 15.00